Rok 33. Poznań, czwartek 4 listopada 1915. Nr. 253.

WIELKOPOLANIN

„Wielkopolanin“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.35 m., z odnoszeniem do domu 1,77 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.20 mk., z odnosz. do domu 1.45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielny „Ognisko Domowe.“

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Anglja i operacje na Bałkanie.

Z wszystkich terenów wojennych walki w Serbji ciągle jeszcze zwracają na siebie największą uwagę. Armja serbska wprawdzie dotąd jeszcze niezupełnie rozbita i rozgromiona, ani zabrana do niewoli, ale wzięta w trzy ognie, po miesięcznym nader uporczywym, zaciętym i bohaterskim oporze, łamie się, ustępuje i ugina pod naporem żelaznej przemocy.

Położenie Serbji staje się z każdym dniem krytyczniejsze. Czwórporozumienie, a przedewszystkiem Anglja, która gra w niem pierwsze skrzypce, zdawać sobie musi z tego grutownie sprawę. Polityka angielska była zawsze samolubną i przeprowadzana z zimnym obrachunkiem konsekwentnie przedewszystkiem dla swoich własnych egoistycznych interesów. To też i w tym wypadku Anglji nie zależy na obronie i ratunku dla Serbji, ale na tem, żeby mocarstwa centralne razem z Bułgarją po złamaniu armji serbskiej i przejściu przez Bułgarję nie dotarły do Konstantynopola, bo ztamtąd wiedzie droga tam, gdzieby bardzo poważnie mogłyby być zagrożone własne interesy Anglji. Anglja rozumie, że tu nie chodzi o pomoc dla Belgji lub Francji, zresztą, jak dotąd pomoc bardzo małej wartości, ale że tu wchodzą w rachubę jej najrdzenniejsze sprawy.

Tak też na rzecz zapatruje się prasa angielska, a dziennik „Observer“ w artykule powtórzonym przez „Tägl. Rundschau“ pisze pomiędzy innemi: „Wiemy teraz, że jedynie na Bałkanach jest dla nas powodzenie decydujące, a jeżeli chcemy je sobie zapewnić, liczyć możemy tylko na własne siły. Albo Bałkany staną się grobem ambicji niemieckich, albo grobem wszystkich naszych nadziei. Dopóki tam nie dopiszemy, nie będzie zupełnego zwycięstwa nad mocarstwami centralnemi. Możemy dojść do zawieszenia walki, ale nigdy nie osiągniemy zupełnego złamania naszych przeciwników, które jedynie zapewniłoby Anglji w przyszłości trwały pokój i bezpieczeństwo. Teraz, albo nigdy! To musi pozostać naszem hasłem. Jakkolwiek możemy być pewni tego, że w teraźniejszej walce nie zginiemy, to, jeżeli teraz nie doprowadzimy roboty do końca, będziemy musieli stoczyć niebawem nową walkę o nasze życie. Jeżeli zatem rząd angielski nie potrafi zjednoczyć wszystkich sił narodu dla osiągnięcia naszego celu, to hańba jego nieudolności będzie niezmierzona, wina słabości nie do przebaczenia, imię jego i pamięć będą pogrzebane, a hańba jego pozostanie niezatartą na wieczne czasy.“

Tyle dziennik angielski. Zaś lord Lansdowne złożył niedawno w Izbie lordów oświadczenie, w którem powiedział: Chwilowo odbywa się wysyłka szczupłych tylko sił na bałkański teatr wojny, na którym Serbowie bodaj już niedługo będą mogli stawiać opór. Ale tymczasem nastąpi przygotowanie sił większych, których zadaniem będzie powstrzymanie pochodu mocarstw centralnych przez Bułgarję. Wobec dzisiejszego położenia politycznego panuje wśród sprzymierzeńców jednomyślność, że trzeba z wielką oględnością wybrać odpowiedni teren walki i dążyć do stanowczej decyzji. Trzeba unikać zbytniego nierozważnego pospiechu pod wpływem chwilowych wrażeń albo pragnień, któreby pociągnęły za sobą ograniczenie celu przygotowanej akcji. Rząd



Król angielski Jerzy na froncie.

starać się będzie o to, aby każdy krok w tej akcji odbywał się według wskazówek najlepszych doradzców w dziedzinie militarnej i marynarskiej.“

Oświadczenie powyższe potwierdza tylokrotnie już zapowiadany zamiar, że Anglja chce walczyć do upadłego, że natomiast nie jest jeszcze należycie przygotowaną do tej walki i że wreszcie nie chodzi jej o ratunek dla Serbji, tylko o własne swoje interesy.

Prasa berlińska jak „Local Anzeiger“ i „Berl. Tageblatt“, otrzymała z Kopenhagi i Amsterdamu telegramy, że naczelny wódz francuski, generał Joffre, był w Londynie i odbył w ministerstwie wojny z ministrami angielskimi konferencję. Podług jednej wersji wizyta ta ma związek z operacjami na Bałkanie, podług innej chodzi znów o nową wielką ofenzywę na froncie francusko-niemieckim. Która z tych wersji jest prawdziwą, trudno wiedzieć oczywiście.

Tymczasem mimo protestu greckiego i zmiany rządu lądowanie wojsk francusko angielskich w Grecji odbywa się w dalszym ciągu. „Berl. Tageblatt“ otrzymał ze Sofji następujący telegram: „Przed Kawalą zjawiły się francuskie i angielskie okręty transportowe z wojskami. Zdaje się, że Francuzi i Anglicy, chcąc przyspieszyć wysadzenie na ląd swych korpusów ekspedycyjnych, także pod Kawalą wylądować chcą większe masy wojsk. W Atenach wywołuje to coraz większe zaniepokojenie. Zachodzi poważna obawa, że Grecja utraci trwale Saloniki i Kawalę i dla tego myśli o środkach przeciwnych przeciwko temu niebezpieczeństwu“.

Nie wiadomo też, jak wielką jest liczba wysadzonych dotąd wojsk w Salonikach. Korespondent sofijski „Berl. Tageblattu“ oblicza ją na 70,000, z których 50,000 ma być Francuzów, a tylko 20,000 Anglików.

Jest to oczywiście nie wiele, bardzo nawet mało, a dowożenie wojsk morzem na odległość setek mil wcale nie jest łatwem przedsięwzięciem. Ale i to, że na ogólną liczbę 70,000 wojsk Anglja dała tylko 20,000, jest dowodem, jak bardzo Anglja oszczędza swoje własne siły i każe pracować swym sprzymierzeńcom dla swoich interesów.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej

z dnia 2 listopada.

Zachodni plac wojny.

Pominąwszy silne nieprzyjacielskie ataki ogniowe na Butte de Tahure i ożywione walki działowe na froncie pomiędzy Mozą a Mozelą niema nic ważnego do doniesienia.

Wschodni plac boju.

Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga: Na południe od kolei Tuckum—Ryga poczynił atak nasz po obu stronach Aa dalsze postępy. Przed Dźwińskiem walczono także i wczoraj gwałtownie. Kilka silnych rosyjskich ataków zostało krwawo odpartych. Walki pomiędzy jeziorem Swentem a Ilsen toczą się w dalszym ciągu. Przeszło 500 jeńców wpadło w nasze ręce.

Grupa wojsk marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego. Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Rosjanie usiłowali powstrzymać kontratakiem na szerokim froncie i zwartymi masami atak nasz na zachód od Czartoryska. Zostali oni jednak odparci wśród najcięższych strat, poczem ataki nasze prowadzono w dalszym ciągu.

Pod Sienikowcami udało się Rosjanom przejściowo wedrzeć do pozycji wojsk generała Bothmera. Kontratakiem odzyskaliśmy nasze rowy i wzięliśmy 600 Rosjan do niewoli. Miejscowość Sienikowce została dzisiaj z rana przeważnie odzyskana w walkach na blizki dystans, przyczem wzięto ponownie 2000 jeńców do niewoli.

Bałkański plac boju.

Na południe i na południe wschód od Cacak wywalczono ujście ze wzgórzy na południe od Grn. Milovanovac do doliny na zachód (Goliska) Morava. Cacak zajęto. Zajęto również na południe od Kragujevac położone wzgórza. Po obu stronach Morawy przekroczono poprzez ogólną linję Bagrdan—Despotovac. Armja generała Bojadjewa zajęła 31 października górę Bezdan na zachód od Slatyny nad drogą od Kniazjevac do Soko—Bania i wzgórza po obu stronach Turji na wschód od Svrljig. W dolinie Nisava na północ zachód od Bela—Polanka przekroczono poprzez Vrandol.

W sprawie zwołania parlamentu niemieckiego.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą, że zarząd socjalistycznej frakcji parlamentarnej stawił u kanclerza Rzeszy wniosek o natychmiastowe zwołanie parlamentu celem omówienia kwestji żywnościowej i sprawy oblężenia. Jak wiadomo został parlament w dniu 27 sierpnia b. r. odroczony do 30 listopada.

Król angielski wrócił do Londynu.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z Rotterdamu, że król angielski, który, jak kilka dni temu donosiły pisma tutejsze, miał ponieść silne wstrząśnienie mózgu, przybył w poniedziałek do Bukkingham Palast w Londynie. Podróż zmęczyła coprawda króla wielce, ale stan zdrowia jego jest pomimo tego pomyślny.

Nowy gabinet rosyjski.

Berlin. Tutejsze pisma niemieckie donoszą co następuje: Według „Reutera“ został mianowany dotychczasowy prezes ministrów Goremykin kanclerzem państwa. Zdaniem „Birż. Wied.“ obejmuje Goremykin najwyższą kontrolę w kwestjach zagranicznych i będzie wspierany przez byłego ambasadora w Wiedniu hr. Szebeko. Cesarz przyjął dymisję Sazanowa, Kriwoszejna i kontrolera państwowego Charitonowa. Minister spraw wewnętrznych Chwostow został mianowany prezesem ministrów.

Francja o usunięciu Sazonowa.

Genewa. Prasowe biuro paryskiego urzędu spraw zagranicznych donosi, że dymisja Sazonowa stoi w związku z antyrosyjskiemi zajściami w Persji, gdzie dyplomacja rosyjska nie stała na wysokości swego zadania. Dotychczas nie otrzymano w Paryżu potwierdzenia wiadomości, jakoby Goremykin objął ministerjum spraw zagranicznych i otrzymał tytuł kanclerza państwa. („Loc. Anz.“).

Układ Joffrego z Kitchenerem.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ powtarza za pismami zagranicznemi, że generał Joffre brał podczas swego dwudniowego pobytu w Londynie kilkakrotnie udział w obradach rady wojennej. Postanowiono wspólnie z angielskim ministrem wojny przedsięwziąć jednoczesną akcję armji francusko angielskiej przeciwko wielkim niemieckim operacjom na wschodzie.

Komunikat francuski.

Zurych. Sprawozdanie urzędowe z dnia 1 listopada po południu: W Szampanji trwały walki wczoraj wieczorem w okolicy Tahure bez zmiany pozycji. Wzięliśmy około 100 jeńców oprócz tych, którzy już przed tem byli zliczeni. Donoszą o znacznej nocnej akcji. Armja orjentalna: Bułgarskie oddziały, które zajęły Istib wysłały 27 października kompanję na wywiad w kierunku Krivolac. Kompanła ta wycofała się bez walki przed naszemi przedniemi strażami. Czasowa silna kanonada i potyczki bez znaczenia miały miejsce pomiędzy Rabrovo a granicą bułgarską, gdzie nieprzyjaciel używał dział wielkiego kalibru, jednakże ogień tych dział nie miał żadnego skutku. Dzień 29 października był w odcinku Krivolac spokojny. Na północ od Rabrowa toczyły się walki patrolek i walka działowa. W Krivolac słyszano gwałtowną kanonadę, pochodzącą od strony Velec.

Sprzymierzeńcy lądują w dalszym ciągu.

Berlin. „Echo de Paris“ zapewnia, że na front serbsko francuski przybywają ustawicznie nowe transporty wojska i materjału wojennego.

Podczas posiedzeń nowego gabinetu francuskiego, które odbywać się będą w ciągu najbliższych dni, toczyć się będą obrady nad kwestją bałkańską. Generał Gallieni i generał Joffre zakreślili już na temat ten w ubiegły czwartek

wspólnie z Briandem główne punkty, które mają być podczas tych obrad poruszane.

Włosi nie wierzą zapewnieniom greckiego gabinetu.

Berlin. Jak wynika z artykułu, pomieszczonego w medjolańskim „Secolo" zostały przyjęte zapewnienia gabinetu greckiego odnośnie do wierności danego czworporozumieniu z wielkim sceptycyzmym. „Znamy się bardzo dobrze na wartości wynurzeń ministrów bałkańskich, nawet gdyby zapewnienia wierności, dane przez Zaimisa były szczere nie powinno czwórporozumienie uwierzyć w nie tak długo, dopóki nie wniknie w serce króla Konstantego. Któż może poręczyć za to, że król Konstanty nie zobowiązał się jakimś układem werbalnem? Przecież takie odrzucenie zaofiarowanej przez czwórporozumienie wyspy Cypru daje bardzo wiele do myślenia „Secolo" przestrzega w końcu przed daniem posłuchu głosem syreny greckiej i podkreśla konieczność zastosowania wszystkich do dyspozycji rządu włoskiego stojących środków celem zagwarantowania interesów życiowych Włoch na Bałkanie.

Pomoc japońska dla sprzymierzeńców.

Berlin. Pisma niemieckie donoszą za Agencją Havasa, iż według zapewnień japońskiego prezesa ministrów danych jednemu z dziennikarzy, nie może Japonja wysłać wojsk swoich sprzymierzeńcom z powodu braku środków transportowych. Japonja natomiast udzielać będzie w dalszym ciągu pomocy sprzymierzeńcom przez zmobilizowanie swoich arsenałów i będzie niejako tarczą obronną na Dalekim Wschodzie przeciwko zakusom nieprzyjaciół, ażeby wywołać wśród narodów mużumańskich powstanie. Japonja czuwać też będzie w dalszym ciągu nad tem, ażeby kolej transyberyjska, zasilająca Rosję we wszystkie potrzeby, nie została uszkodzona. Prezes ministrów dodał, że cieszy się niewymownie, iż Japonja może okazać swoje sympatje Francji i dać jej chociaż skromną finansową zapomogę.

Prezydent ministrów japońskich za zniesieniem militaryzmu.

Zurych. „Zürcher Zeitung" dowiaduje się ze St. Francisko, że obradujący tam kongres pokojowy postanowił przesłać do Wilsona prośbę o natychmiastowe zwołanie konferencji państw neutralnych celem przyspieszenia akcji pokojowych. Prezydjum kongresu tego otrzymało od japońskiego prezesa ministrów hr. Okumy list, w którym ten że powiada, że myśl o pokoju zostanie dopóty tylko próżnym marzeniem, dopóki panować będzie w świecie militaryzm. Nadzieja zawarcia pokoju jest płonna i nieziszczalna dopóki będą istnieć ludzie i narody, które noszą się z pragnieniem nadania wyższości nad innym narodem własną siłą fizyczną.

Venizelos zapowiada ponowne rozpoczęcie agitacji politycznych.

Ateny. Gazeta grecka „Nea Himera" utrzymuje, że wśród rządowych kół ateńskich istnieje zamiar odroczenia parlamentu greckiego aż do jesieni 1916 r. Venizelos oświadcza jednak, że rozpocznie on w całym kraju najbardziej energiczną agitację przeciwko ewentualnemu urzeczywistnieniu planu tego, który uważa ze swej strony nie tylko za niedemokratyczny, ale wprost niekonstytucyjny.

Nowa polityczna misja serbska w Atenach.

Wiedeń. Do gazety wiedeńskiej „Wiener Allgemeine Zeitung" donoszą z Aten, iż przybyła tam specjalna komisja serbska, złożona z wybitnych dyplomatów z bardzo ważną misją polityczną. Głównym celem tej nowej akcji serbskiej jest zwrócić Grekom uwagę na dzisiejsze trudne położenie Serbów i na następstwa, jakie mogłyby wyniknąć z ewentualnego rozgromu Serbji także dla Grecji. („Hlas naroda").

Bułgarja gotowa do przeniesienia operacji wojennych także na terytorjum greckie.

Budapeszt. Organ Madziarów „Wilag" dowiaduje się z rządowych kół w Sofji, iż naczelne dowództwo armji bułgarskiej liczy się już teraz poważnie nie tylko z możliwością, ale wprost koniecznością ewentualnego przeniesienia własnych operacji wojennych także i na państwowe terytorjum greckie. Stałoby się to z chwilą, gdy wojska bułgarskie pobiłyby zwycięsko pomocniczą armję francusko - angielską i równocześnie urzeczywistniły akt ostatecznego oswobodzenia Macedonji. Wówczas okazałaby się potrzeba prześladowania ze strony bułgarskiej pokonanych wojsk czwórporozumienia w dalszym ciągu aż na terytorjum Grecji. Ta ostatnia zostałaby przez to zmuszoną do czynnego wystąpienia na widownię wojenną. Do którego z obydwóch obozów Grecja by się w tym razie militarnie przyłączyła, czy do zwycięskiego czy też pokonanego, co do tego niema podobno na Bałkanie dwu różnych zdań. Pomimo to jednak podkreślają w wojskowych kołach ze szczególnym naciskiem, że w takim razie chodziłoby właściwie o naruszenie przez Bułgarję neutralności greckiej i żeby naruszenie to nie mogło pozostać bez odpowiednich następstw politycznych. Rząd bułgarski zdaje sobie dokładnie z tego sprawę i z tego też powodu zawiadomił już w tych dniach oficjalnie kierujących dziś w Atenach mężów stanu o wspomnianej wyżej ewentualności czy też konieczności. Jakie wrażenie wiadomość ta wywarła w Grecji, na razie nie wiadomo. (Za „Hlasem narodu").

W Rosji inaczej zapatrują się na Polaków i inaczej na Ukraińców.

Berlin. Znamienny artykuł pod nagłówkiem „Konieczność rewizji nacjonalnego programu w Rosji" znajdujemy w piśmie piotrogrodzkim „Birżewyja Wiedomosti", które zaznaczają, iż zwłaszcza wobec Polaków oraz Finów trzeba będzie zasadniczo zmieniać dotychczasowy polityczny kierunek w całym kraju rosyjskim. Wszyscy istotnie przezorni wewnętrznorosyjscy mężowie stanu przekonali się już podczas wojny dostatecznie co do tego, że w Rosji nie można jak dotąd prowadzić w dalszym ciągu szowinistycznej polityki przeciwpolskiej, lecz że należy szukać odpowiednich dróg, zmierzających do porozumienia polsko rosyjskiego. Tylko w stosunku Rosjan do Ukraińców nie trzeba rozpocząć nowego kierunku politycznego, Rosjanie bowiem wciąż jeszcze nie uznawają Ukraińców za osobny, samodzielny naród, uważając ich poprostu za narodowościową część składkową ogólnego szczepu rosyjskiego. („Birżewyja Wiedomosti").

Przeciwko intrygowaniu z życiowemi interesami Bałkanu.

Bukareszt. W oficjalnej gazecie rządu rumuńskiego „Independance Roumaine" zamieszczono szereg bardzo ostro napisanych artykułów, których autor zwraca się przeciwko systematycznemu bałamuceniu opinji europejskiej co do stanu panujących dziś na Bałkanie stosunków ogólno politycznych i rozgrywających się tam obecnie wypadków ściśle wojennych. Pismo rumuńskie zwraca uwagę, że w pewnej części prasy zagranicznej pojawiają się co chwila inne sprzeczne doniesienia o przebiegu operacji na popularnej teraz widowni wewnętrznobałkańskiej. Z jednej strony podkreśla się, że Grecja nie chce pozwolić na wymarsz w głąb kraju wylądowanych w Salonikach wojsk francusko angielskich, z drugiej zaś strony donoszą o dokonanem już rozgromieniu na pograniczu bułgarsko greckiem pomocniczych wojsk francuskich. Podobnie jedna część dzienników zagranicznych rozpisuje się z wszelkiemi szczegółami o realnych wynikach dotychczasowego ostrzeliwania przez zjednoczoną flotę angielsko - francusko - włoską wybrzeża rumuńskiego oraz bułgarskiego, gdy w innej grupie pism znajdujemy wciąż jeszcze uporczywie powtarzane pogłoski o toczących się w dalszym ciągu poufnych rokowaniach bułgarsko rumuńskich oraz rumuńsko francuskich. Wskutek tego panuje w politycznej opinji europejskiej co do orjentacji bałkańskiej najzupełniejszy chaos, który naturalnie musi w następstwach swych wyjść jedynie na szkodę Bałkanu i zdyskredytować ten ostatni pod względem polityczno - dyplomatycznym do ostatka. Neutralna dotąd Rumunja powinna założyć przeciwko takiemu niesumiennemu prowadzeniu „handlu z życiowemi interesami małych państw bałkańskich" najenergiczniejszy protest. — („Hlas naroda").

Zamordowanie Caranzy.

Berlin. Tutejsze pisma donoszą, że według wiadomości „Exchange Telegraph Compagny", otrzymanej z San Antonio, został zamordowany były prezydent meksykański Caranza. Kryzys meksykański przechodzi zatem w nowe stadjum zaostrzenia stosunków.

Z dziejów jeńca-inwalidy.

Niedawno poruszyła ogół opowieść dra Kasowitza, któremu udało się zbiedz z niewoli rosyjskiej z dalekiego Sybiru. Innym razem znowu opowiadał wśród powszechnego milczenia słuchającej go w skupieniu i z zapartym oddechem publiczności kapitan okrętowy Mücke o swojej niezwykłej odyssei, obecnie znowu zabiera głos nadporucznik Jan Kander. Opowiadanie tego ostatniego różni się pod każdym względem od tychże jego poprzedników. Niema w niem bowiem ani rozpaczliwych walk ani śmiercionośnych ataków, ani bohaterskich wysiłków; mieści się w opowiadaniu Kandera jedynie cichy ból. Opowieść nadporucznika Kandera, który straciwszy nogę, powrócił teraz z dalekiego Sybiru — jest równocześnie streszczeniem dziejów tych wszystkich nieszczęśliwców, którzy czekają teraz na ich wymianę, którzy oczekują powrotu.

Na początku września z. r. został nadporucznik Kander w jednej z zaciętych walk w okolicach Lublina raniony ciężko odłamkiem szrapnela w prawe udo i dostał się do niewoli rosyjskiej. Od tej chwili rozpoczyna się dla niego jedno wielkie pasmo bólu, nieszczęścia, cierpień. Odstawiony do tymczasowego polnego lazaretu, gdzie go powierzchownie tylko opatrzono, wśród niewypowiedzianych bólów po najgorszej i nie do zniesienia ciężkiej drodze dostał się do Lublina. Nie było nikogo, ktoby zmienił mu opatrunek, nikogo, ktoby starał się mu w części przynajmniej ulżyć. Później było już zapóźno. Pod opatrunkiem wywiązało się groźne zakażenie, któremu zapobiedz już nie było można. Jedna była tylko droga do uratowania go od śmierci, tą było odjęcie nogi... Młody oficer zbudził się dnia pewnego z narkozy... zbudził się inwalidą, kaleką na całe życie.

Aż do grudnia przebywał Kander w Gomli aż rozpoczęła się długa, bez końca, uciążliwa podróż na wschód. Jechali przez Orzeł, Tulę, Omsk, stamtąd już wagonami IV klasy do Kausku miejscowości w sybirskiej guberuji Jenissei. Święta Bożego Narodzenia spędzili w ciemnym wagonie — niby w więzieniu i przy świetle łojówek życzenia wzajem sobie składali. Znalazłszy się już na miejscu, znużeni śmiertelnie, czekać musieli jeszcze długi czas wśród trzaskającego mrozu na wolnem powietrzu, aż wreszcie odprowadzono tak oficerów-jeńców, jak i resztę żołnierzy do przeznaczonych dla nich kwater. Od tego czasu los ich stał się już znośniejszym. W towarzystwie oficerów austrjackich, węgierskich, niemieckich i tureckich spędzano czas w tem nader taniem mieście, w którem 1 kg. mięsa kosztował 58—83 hal., na grze w taroka, lekturze, wzajemnej rozmowie itd. Robiono sobie wzajem zwierzenia, pocieszano się — i jakoś czas schodził. Początkowo mieli jeńcy zupełną wolność osobistą. Od czasu jednak, gdy dwóch z oficerów usiłowało wymknąć z niewoli, podwojone czujność i obostrzono znacznie przepisy. W lipcu ostro poczęto występować, ostro zwłaszcza wobec oficerów niemieckich, którym zmniejszono także wyznaczoną im przez rząd miesięczną pensję.

Już od wiosny docierały coraz częściej powtarzające się wiadomości o zamierzonej wymianie jeńców. Radość zapanowała, która zwiększyła się z chwilą, gdy wieść się sprawdziła. 7 sierpnia br. wybrał się nadporucznik Kander wraz z licznymi oficerami-inwalidami i sporym zastępem żołnierzy w powrotną podróż na zachód. Jeszcze po drodze

---

179

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Ale i te znikały pod śniegiem i szynkarz ostrożnie musiał jechać, aby nie wpaść w przepaść.

Powietrze było tu znacznie zimniejsze i śnieg więcej zaczął znowu padać.

Teresa i Hanusia otuliły się mocniej futrami tak, że im tylko oczy było widać

Najwięcej na zimno wystawionym był szynkarz, bo musiał uważać na konie i na drogę i dla tego nie mógł się tak bardzo okrywać. Myślał on ciągle o rozbójnikach i oglądał się lękliwie na wszystkie strony, rychło nie ujrzy.

Czas mijał, znów godzina upłynęła, a stacja celna jeszcze się nie ukazywała. Nawet Horki nie było widać.

Góry stawały się coraz wyższe, dziksze, skały zasłaniały widok, a słońce zaczęło zachodzić za lasem.

Szynkarz spojrzał na zegarek.

Co u licha, wnet piąta, a on chciał około trzeciej stanąć na miejscu.

Widocznie zabłądził, z głównej ujechał drogi i nie byłoby w tem nic dziwnego, bo śnieg bardzo myli.

O szóstej zupełnie już było ciemno.

Szynkarz zapalił latarnie u sanek, ale był strasznie niespokojny, bo wiedział teraz z całą pewnością, że zabłądził i że prawdopodobnie będą musieli wszyscy przepędzić noc w lesie.

Raz po raz podpijał trochę wódki, a nawet Teresa i Hanusia wypiły cośkolwiek tego ostrego płynu, inaczej byłyby zmarzły po prostu.

— Na miłość Boską, co się z nami stanie — zawołała Teresa. — Jeżeli nie dojedziemy wnet do stacji, to znajdą nas tu jufro wszystkich pomarzniętych.

I co robić w tem okropnem położeniu?

Szynkarz nic na to nie odpowiedział, Teresa miała słuszność, więc co mówić?

Na domiar złego powstał teraz jeszcze silny wiatr, zawieja śnieżna rozpoczęła się w najlepsze.

Zawieja w górach!

Jest to zupełnie co innego niż zawieja na równinie, jest to straszne niebezpieczeństwo, na które najodważniejsi się niechętnie narażają. A tu chodziło o dwie słabe kobiety, w otwartych saniach. Bo chociaż okryte były futrami i derami, to jednak dotkliwe zimno przejmowało ich członki. Szynkarz drżał także, ale więcej z strachu niż z zimna, chociaż skostniałe palce ledwie cugle utrzymać mogły. Był on zresztą o tyle rozsądnym, że nie mówił nic o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdowali.

Gdyby nie był zbłądził, to teraz byłoby wszystko dobrze, byłby już zajechał do jakiej wsi i tak obie panie jak i on siedzieliby w ciepłym pokoju przy dobrej kolacji i szklance wina.

Tymczasem znajdowali się w dzikiej, niedostępnej części gór, gdzie nigdy jeszcze nie był i której absolutnie nie znał, zresztą śnieg leżał tak wysoko na skałach i drogach, że nie można było nigdzie dostrzedz jakiego znaku i kierować się podług niego.

Szczęściem, że żona jego włożyła mu w sanie torbę z chlebem i mięsem, dzięki tej troskliwości nie cierpieli przynajmniej podróżni głodu, najlepszą przysługę wyświadczała im jednak butelka z wódką. Wszystko troje popijało z niej — wódka rozgrzewała wewnątrz i ożywiała niezmiernie.

Szynkarz wiedział, że Horka leży na wschód, dlatego usiłował trzymać się ciągle w tym kierunku.

Jedynym jego drogowskazem były, jak zwykle u wieśniaków gwiazdy. Ale co innego kierować się niemi na równinie, gdzie w najgorszym razie jedzie się przez pola i łąki, a co innego w lesistych i skalistych górach, gdzie drzewa i skały nie pozwalają przejeżdżać tak, jakby się tego pragnęło.

Konie były też już zmęczone, że ledwo szły dalej — czasem upadały głęboko w śnieg i z trudnością wydobywały się na wierzch, wtedy stawały, aby wypocząć i dopiero uderzone batem, wlokły się dalej.

Tymczasem godziny mijały. Teresa wyciągnęła zegarek i z przerażeniem ujrzała, że już po dziesiątej

A nigdzie światła, nigdzie mieszkania ludzkiego, żadnego głosu — tylko świst wiatru i śnieg — śnieg.

Teraz rozszerzyła się nieco droga i podróżni wjechali do ogromnego lasu. Olbrzymie drzewa osłaniały ich nieco przed wiatrem i droga była tu równiejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

formalności, trudności etc., ale po przejściu granicy szwedzkiej już coraz więcej spotkali ciepła, serdeczności, przyjaźni. Nadp. Kander nie mógł znaleźć słów uznania dla gościnności i dobroci Szwedów. W końcu po długich tarapatach udało mu się wreszcie dostać do swej ojczyzny. („Głos Narodu")

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań dnia 3 listopada 1915.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Teatr w domu Królowej Jadwigi.** W sobotę „Bal maskowy", komedja w trzech aktach A. Bissona i A. Barré. Ciekawa ta niezmiernie sztuka posiada djalogi o niezrównanej werwie i giętkości. Lekka satyra zapewnia sztuce tej pewne powodzenie.

W niedzielę po południu o godzinie 3-ej i pół „Pieszczoszek", komedja w trzech aktach Emila de Najac i Alfreda Hennequin. Ceny zniżone.

Wieczorem po raz drugi: „Bal maskowy".

Bilety wcześniej nabywać można w firmie M. Niemierkiewicz, księgarnia, plac Wilhelmowski 3.

* **Zjazd księży patronów i wice patronów** Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich odbędzie się poniedziałek dnia 15 listopada w Poznaniu na wielkiej sali Domu Królowej Jadwigi (Aleje Wilhelmowskie 1). Porządek obrad; I. Przed południem o godzinie 10 i pół: 1) Zagajenie i powitanie Najprzew. Księdza Arcypasterza. 2) „Związek nasz podczas wojny" — referent X. A. Lisiecki. 3) „O rentach dla uczestników wojny i o zapomogach dla ich rodzin" — referent p. mec. Wyczyński. II. Po południu o godzinie 3: 4 i 5) „Zadania kapłanów w czasach epidemji", dwa referaty z demonstracjami, wypowie p. dr. Paweł Gantkowski. 6) Wybory ustępujących członków Zarządu Głównego. 7) Wolne głosy. 8) Zamknięcie Zjazdu. Zjazd zwołuje w myśl § 15 ustaw związkowych i zaprasza uprzejmie księży patronów i wice-patronów.

X. Antoni Stychel, prezes Związku.

Wstęp na salę dozwolony tylko za okazaniem legitymacji, które sekretarjat generalny roześle.

— Kilku 12-let. chłopców pragniemy oddać gospodarzom do pomocy, najchętniej takim, którzy mieszkają we wsi kościelnej. Zgłoszenia przyjmuje tylko pismienne: Towarzystwo Opieki nad dziećmi katolickiemi w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

— Zgubiono w wagonie 4 klasy walizkę skórzaną, w której się mieściły różne drobnostki a m. i. etui z cyrklami do rysowania (Reiszeug) w wartości razem ok. 70 mk. Uczciwego znalazcę uprasza się bardzo, aby rzecz znalezioną raczył oddać lub przysłać pod adr.: T. Pniewski, Poznań, ul. Rycerska 11a dom ogrodowy 3 wejście III ptr.

* **Darcie szarpi.** Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i wydziału medycynalnego ministerstwa wojny nie zaleca się darcia szarpi, ponieważ płótno ma znacznie większe znaczenie jako surowiec do innych celów, aniżeli jako środek opatrunkowy, zwłaszcza, że na razie nie ma braku materjałów opatrunkowych. Tak samo ma się zaniechać wyrobu patyczków z opatrunków jako ochraniacze ust i nosa przeciwko trującym gazom, gdyż środki ochraniające przeciwko trującym gazom wymagają odpowiedniej przepisanej fabrykacji, a środki takie, wyrabiane nie według przepisów, stanowią niebezpieczeństwo dla wojska.

* **Sprowadzanie zwłok poległych żołnierzy** lub zmarłych uczestników wojny sprawia tak władzom wojskowym jak i kolejowym — zwłaszcza w okupowanych częściach — nie małe trudności. Tychże trudności dałoby się uniknąć lub przynajmniej ograniczyć je, gdyby ze sprowadzeniem zwłok o ile możności czekano aż po wojnie. Aby pozostałe po zmarłych rodziny do tego zachęcić postanowiły odnośne władze kolejowe w porozumieniu z władzami wojskowemi przy sprowadzaniu zwłok poległych dopiero po wojnie, zniżyć fracht o 50 procent.

* **Czas polowania na sarny,** który skończyć się miał dnia 31 października, przedłużony został w obwodzie rejencyjnym poznańskim do 15 listopada roku bież. włącznie.

* **Informacje o jeńcach.** Podajemy adresy poszczególnych biur wywiadowczych. I tak: Informacji o jeńcach we Francji zasięgnąć można w biurze Czerwonego Krzyża w Genewie. Adres brzmi: «An das internationale Komitée vom Roten Kreuz. Ermittelungsbureau für Kriegsgefangene. Genf.« Informacji o jeńcach w Anglji zasięgnąć można w biurze londyńskiem. Adres: «The Prisoners of War Information Bureau». Biuro to przyjmuje też listy dla jeńców o niewiadomem miejscu pobytu. Listy takie należy adresować: (nazwisko jeńca), Care of the Prisoners of War Information Bureau, London, 49 Wellington Street, Strand. Prócz powyższych biur wywiadowczych, istnieje we Francji biuro, za pośrednictwem którego wysyłać można listy otwarte, paczki, druki itp. dla jeńców wojsk niemieckich we Francji. Adresować należy: «A la croix rouge française Commission des prisoniers de guerre, Paris, 9 rue Matignon«.

* **Zakaz wywozu masła z Norwegji.** Korespondenci pism rosyjskich telegrafują do swoich pism, że w Norwegji ogłoszono zakaz wywozu masła za granicę.

* **Lekarze do Król. Polskiego.** Według »Reichsanzeigera« potrzeba w obrębie administracji cywilnej gubernatorstwa w Suwałkach kilku lekarzy. Wnioski z wymaganiami co do pensji przyjmuje niezwłocznie szef administracji cywilnej w Suwałkach.

* **Jak potrzebne są ceny maksymalne** na zwierzynę, tego dowodzi, iż pewien kupiec w Gnieźnie sprzedawał zające po 6 marek, podczas gdy dawniej płacono za zające 3 do 4,50 mk.

* **Ważny dla rolników wyrok** wydała Izba karna w Chojnicach w Prusach Zachodnich. Odpowiadał dzierżawca majątku rycerskiego Oton Horschke ze Starych Prus. Zatrudniał on 30 rosyjskich jeńców wojennych a potrzebną do ich wyżywienia mąkę — według wskazówek urzędu lantrackiego — miał sprowadzić z młyna Groosa w Czersku. Tymczasem Horschke czerpał z własnych zapasów zboża, za co skazany został na 200 marek grzywny lub 40 dni więzienia.

* **Folwark Jaskółki** pod Dolskiem, obejmujący 1070 mórg, nabył Bank ludowy w Dolsku na subhaście w Śremie w dniu 28 bm. za 105,500 marek. Hypotek wypadło około 50,000 mk. Dotychczasowym właścicielem był p. Krell. Za Jaskółki ofiarowano przed wojną 170,000 mk.

* **Konkurs.** Sąd grodziski ogłosił konkurs nad majątkiem ślusarza Józefa Mańkowskiego i maszynisty Teofila Czerniaka, właśc. firmy Mańkowski i Sp. Zawiadowcą jest przewodniczący biura Adam Biskupski w Grodzisku. Zgłoszenia z pretensjami do 25 listopada.

* **Inowrocław.** W Lipiu przebywający na urlopie żołnierz Henkel, schwytał w polu zbiegłego jeńca rosyjskiego, ukrywającego się w stogu słomy. Zbiega oddano w ręce władzy wojskowej.

* **Zastrzelony przez kłósownika.** — Inowrocław. Stróża polowego Gregorka w Parchaniu w powiecie inowrocławskim, znaleziono wczoraj rano, z raną od wystrzału, nieżywego. Przypuszczają, że G. został zastrzelony przez kłósownika. Wiadomości, mogące się przysłużyć do wyświetlenia morderstwa przyjmuje: «D'striktsamt Luisenfelde.« Na wykrycie mordercy wyznaczono nagrodę.

* **Znaczki na mleko** zaprowadziło miasto Piła, celem zabezpieczenia dostatecznej ilości mleka dla dzieci, chorych i matek karmiących. Karty upoważniają do kupna mleka: dziennie 1 litr na dziecko do 1 r., trzy czwarte ltr. na dziecko od 1 roku do 3 lat, pół litra na dziecko od 3 do 6 lat, litr mleka dla karmiącej matki i litr dla dorosłej chorej osoby. Konieczność mleka dla osób chorych poświadczyć musi lekarz. Mleko musi być odebrane z miejsca sprzedaży do pewnej godziny. Magistrat nie gwarantuje, czy mleko starczy dla osób wchodzących w rachubę. Cena za mleko jest zwykła targowa.

* **Tydzień więzienia za korespondencją z jeńcem.** Monachjum. 28-letnia aktorka Hermina Pipping w Rothenburgu skazaną została za korespondowanie z francuskim jeńcem wojennym na tydzień więzienia. Korespondowała ona listownie z pewnym jeńcem francuskim, który chciał się z nią ożenić; w listach posyłała mu papierosy i inne podarunki. Ze względu na jej skruchę i dotychczasową bezkazitelność odstąpił sąd od zasądzenia na wyższą karę.

* **Wielka kradzież.** W Wilmersdorf p. Berlinem pewna starsza zamożna pani przyjęła służącą, która przedłożyła jej bardzo dobre świadectwa na nazwisko: Anna Prusseit. Na trzeci dzień po objęciu miejsca zauważyła pani domu, że na stole nie ma zegarka i srebrnej wazy. Udała się do kuchni, ażeby zawołać służącą, lecz już jej nie było, natomiast kredens zastała cały wypróżniony. Kryminalna policja wyśledziła, że przedłożone papiery były także skradzione, a służąca była tylko pomocnicą dwóch »specjalistów«. Stwierdzono, że braknie srebra za przeszło 15,000 marek, lecz dotąd nie udało się jeszcze owych «specjalistów« wyśledzić.

* **Berlin.** W Neukölln przy Donaustrasse 119 wypuściła matka 3-letniego chłopca na balkon, ażeby się bawił śniegiem. Chłopiec robił kule i rzucał na ziemię; a chcąc widocznie zobaczyć, jak śnieg na ulicę spada, wszedł malec na krzesełko i przechyliwszy się za daleko, spadł z wysokości czwartego piętra na ulicę. W drodze do lazaretu zmarł.

* **Berlin.** Firmie Kosterlitz w Schönebergu zlecił szoenebergski magistrat dostarczanie maki handlarzom detalicznym, lecz firma ta dostarczała handlarzom mąki małowartościowej. Oprócz tego firma ta zakupiła potajemnie znaczne zapasy mąki, więcej aniżeli według liczby odbiorców było jej dozwolonem, przez co skrzywdziła ogół ludności. Zastępca właściciela został aresztowany, a skład jego zamknięto z rozkazu władzy policyjnej.

* **Książę Bülow w klasztorze.** Berlin. »Lokal Anzeiger« dowiaduje się z Bazylei«, że książe Bülow, który przybył w tych dniach samochodem do Luzern urządził o negdaj ekskursję do słynnego klasztora Einsiedeln. Książe Bülow był obecny podczas nieszporów, zwiedzał dokładnie klasztor, poczem spożył kolację wspólnie z opatem Bassertem i opatem prymasem Stotzingen.

* **Ze sądów.** Na pół roku więzienia skazała izba karna w Śremie 47 letnią szwaczkę Elżbietę S. z Pleszewa, która przetrzymywała u siebie obce dziecko. — Okradacz paczek. Sąd ławniczy w Kościanie skazał na 6 tygodni więzienia czeladnika kominiarskiego Franciszka Lisowskiego, który przywłaszczył sobie dwie paczki dla żołnierzy, a proszono go, aby je wręczył wyjeżdżającym w pole wojakom.

* **Morderstwo.** W Zblewie (Hochstüblau) w powiecie starogardzkim w Prusach Zachodnich zamordowani zostali w nocy ostatniego października żona, dwaj synowie i teściowa młynarza Schwedowsky'ego. Trzeci syn uratował się, wyskoczywszy oknem z mieszkania. Morderca po spełnionem morderstwie podpalił budynki, w skutek czego zwłoki spaliły się na węgiel.

* **Samobójstwo parki miłosnej.** Koło Grünau znaleziono w lesie nad brzegiem Dahme kapelusz męski, paltot i laskę, a obok: kapelusz damski i torebkę. Stwierdzono, że znalezione rzeczy są własnością 19 letniego tokarza Otona W. z Badstr. i 17 letniej robotnicy Marty H. z Finländischestr. Młodzi, którzy się bardzo kochali, mieli się rozłączyć. Ponieważ zdawało im się, że rozłąki nie przeżyją, utopili się wspólnie, napisawszy przedtem listy pożegnalne do rodziców.

* **Podrzucenie dziecka.** Gdy pewna lokatorka domu w Berlinie przy Koppenstrasse 74 przechodziła sienią, usłyszała ciche kwilenie. Obejrzawszy się po sieni, znalazła w zagłębiu pomiędzy schodami a wejściem do sklepu zawiniątko, w którem znajdowało się małe dziewczę, mogące liczyć około trzech dni. Dziecko zapakowane było w czystą watę i w białą wełnianą chustkę, owiązaną szarą chustką w kratki. Portjerka, której lokatorka dziecko z zawiniątkiem oddała, zaopiekowała się dzieckiem i zabrała je ze sobą do mieszkania. Tutaj znalazła w zawiniątku list, pisany przez matkę niemowlęcia, treści następującej: »Nieszczęśliwa matka prosi znalazcę dziecka, by ten zaopiekował się niem, albo oddał je gdzie w dobrą opiekę, ponieważ matka ma nadzieję, że swe kochanie jeszcze kiedyś zobaczy. Dziecku imię Gabrjela. Tylko kochająca matka może odczuć, ile potrzeba było walki, by porzucić to biedne stworzenie. Bieda obecnych czasów wymaga tej ofiary.« Do listu dołączony był banknot 20-markowy. Portjerka przeniosła dziecko na 95 rewir policyjny przy Fruchtstr. Nazajutrz oddano je do zakładu dla sierot. Matki dotąd nie znaleziono.

* **Nowe napisy w tramwajach francuskich.** Genewa. „Journal de Geneve" donosi, że francuski minister wojny postanowił, aby w tramwajach i omnibusach powywieszano ogłoszenia z następującym napisem „Milczcie! Wystrzegajcie się! Nie przyjacielskie uszy podsłuchują was!"

* **Kalendarz.** Czwartek d. 4 listopada: Karola b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 2 — zachód o godzinie 4 minut 25.

* **Kto zboże zużywa na paszę dla inwentarza, grzeszy wobec kraju i naraża się na kary.**

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, dnia 1 listopada.

Umarli!

Żołnierz kupiec Zygfryd Fränkel 32 l. Robotnik Gustaw Schwager 61 l. Stolarz Stanisław Prałat 70 l. Bernard Orłowski 4 l. i 10 m. Walerja Krzyżaniak 1 m. Czesław Latosi 1 r. i 4 m. Wiktorja Krzyżaniak 1 m. Elżbieta Pelchen 13 dni. Zam. Katarzyna Wesołowska z d. Płotkowiak 46 l. Robotnik Ludwik Krzywiński 78 l. Robotnica Józefa Grandke 65 l. Herbert Goerlitz 5 m. Tapicer Henryk Szulczewski 57 l. Pelagja Przybylska 4 l. i 10 m. Zastępca oficera Maks Steinke 31 l. Helena Brzezińska 1 r. i 8 m. Wdowa Berta Pricelius z d. Breuer 81 l. Zofja Samler 2 l. i 6 m. Wdowa Cecylja Woźniak z d. Majewicz 60 l. Żołnierz robotnik Karol Tornow 31 l. Żołnierz robotnik Stanisław Hoppel 22 l. Żołnierz mularz Stanisław Majchrzak 36 l.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Tow. gimn. «Sokół» Poznań-Wilda w czwartek o g. 8 i pół w lokalu druha Golana.

Zarazem przypominamy, iż ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się w poniedziałek i czwartek w powyższym lokalu.

— Plenarne Stow. pracownic konfekc. w czwartek o g. 8 na sali Domu Królowej Jadwigi.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 30 października 1915.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. — Na sprzedaż wystawiono:

	1973 sztuk	bydła rogatego
w tem	13 5 „	buhaj
	2465 „	wołów
	32 3 „	krów i jałowic
	1025 „	cieląt
	9150 „	owiec
	548 „	świń

Płacono za centnar wagi mięsa mk.

Woły.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najwyżej 6-letnie	124—134
b) młode, mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone	—
c) mało pasione, każdego wieku	116—127
d) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	102—11

Buhaje.

a) pełnomięsne, najprzedniejsze	121—130
b) pełnomięsne, młodsze	104—12.0
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze	92—104

Jałowice i krowy.

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze jałowice	121—130
b) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze krowy, najwyżej 7 letnie	115—123
c) starsze pasione krowy i mniej rozwinięte młodsze krowy i jałowice	91—104
d) średnio pasione krowy i jałowice	81—92
e) mało pasione krowy i jałowice	—89

Owce.

B. Pasione na pastwisku.

a) owce nizinne utuczone	—
b) mało pasione	—

Cielęta.

a) najwyborowsze cielęta utuczone	—
b) najwyborowsze cielęta utuczone i nie odsadzone	167—172
c) średnie cielęta utuczone i nie odsadzone	150—163
d) pośledne cielęta tuczone i nie odsadzone	1 5—142
e) cielęta odsadzone	91—127

Bajecznie tanio!

Dzieje narodu polskiego

od najdawniejszych czasów aż do ostatniego rozbioru.

336 stron z 57 obrazkami.

Cena bez oprawy **1** mk., z fr. przes. **1.20**

W ozdobnej trwałej, czerwonej oprawie płóc. z wycisk. **1.50** mk., z fr. przes. **1.70**

W obec dającego się odczuwać braku znajomości dziejów ojczystych, powinna książka powyższa znajdować się w każdym domu polskim. Pisana jasno i dla każdego przystępnie, zawiera na 336 stronach całą historję polską. Równocześnie z opisami uprzytomniają nam obrazki wszystkich panujących, oraz ważniejszych zdarzeń historycznych, wielkość i sławę naszego narodu w przeszłości. Cena bajecznie tania umożliwia nabycie książki każdemu.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński

Poznań - Posen.

Co tylko wyszło! Co tylko wyszło!

Mapa rosyjskiego placu wojny

Najtańsza i najdokładniejsza. Jeden metr i dziewięć ctm. długa, a siedmdziesiąt ctm. szeroka, wykonana w kilkunastu kolorach na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce. obejmuje całą Rosję, a szczególniej dokładnie teren wojny na którym walki się toczą i toczyć będą aż do Moskwy i Petersburga. Niezbędna dla każdego, kto chce śledzić bieg wypadków na rosyjsk. placu wojny.

Niezbędna dla każdego! **Cena tylko 100 mk.** Niezbędna dla każdego!

z franko przesełką i opakow. 1.10 mk. Przez zal. 1.35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań—Posen O. 1.

Henkl'a soda do bielenia

Najlepszy środek do namoczenia bielizny, jakoteż do czyszczenia, szorowania płukania. Wypróbowany i niedościgniony! HENKEL & CO., Düsseldorf.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyta** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. za wypowiedzeniem półrocznem

po zatem podług umowy.

Bajecznie tanie i bardzo zajmujące powieści!

Krzyżacy
powieść historyczna z czasów krzyżackich podł. H. Sienkiewicza. Z licznemi obrazkami.
Cena **tylko 50 fen.** z fr. przesełką!

Quo vadis (Dokąd idziesz Panie?)
Powieść historyczna z czasów prześladowania chrześcijan za panowania Nerona podług H. Sienkiewicza. Ozdobiona 13 ilustracjami.
Cena **tylko 1 mk.** z fr. przesełką!

Jaskinia Beatusa
czyli
lepiej niewinnie cierpieć, aniżeli źle czynić.
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Genowefa.
Powieść z dawnych czasów. Wydanie najnowsze z obrazkami.
Cena **tylko 25 fen.** z fr. przesełką!

Bolesław
czyli **dalsze losy Genowefy.**
— Powieść z dawnych czasów. —
Cena **tylko 30 fen.** z fr. przesełką!

Żywcem zamurowana.
Powieść podług starej kroniki.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Pan Twardowski
sławny mistrz czarnoksięzki. Ciekawe opowiadanie z podań piśm. i legend ludow. zebrane. Z 13 obrazk.
Cena **tylko 40 fen.** z fr. przesełką!

Poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kto nadeśle 2,80 mk. otrzyma wszystkie te 7 powieści franco, przez zaliczkę o 30 fen. drożej.

Powróciłem

Dr. FALGOWSKI

Lekarz specjalista dla kobiet.

Klinika dla kobiet.

Poznań, ul. Rycerska 36 naprzeciw Królewskiej bibljoteki.

Pamiątka niedoli ludu Polskiego 1914|15

obraz kolorowy wielk. 43|33 cm., wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po **40 fen.** za egzemplarz. Odsprzedającym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fen. wysyłamy odwrotnie franko. Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać.

Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych rodaków.

S. BENDLEWICZ & Sp.
Pleszew (Pleschen). W. Ks. Poznańskie.

Chem. Laboratorjum

Skład towarów
aptecznych i drogeryjn.

Parfumerja.

Pierwsza polska fabryka proszku miodowego i malinowego.

Wszelkie opatrunki.

Dyetetyczne i wzmacniające środki.

Artykuły lecznicze i gumowe.

Wody mineralne i winamedycynalne.

Artykuły toaletowe.

Przybory fotograficzne
poleca

Aptekarz W. Brodzki
Pierwsza polska fabryka proszku miodowego.
Proszę zawsze żądać proszku miodowego pod oznaką **„Poznań“.**
Poznań, ulica Wilhelmowska 11
Telefon 3790.

Bardzo ważne

Powidła i marmelada 10 i 25 funt. wiadra 4,50 i 10,50 mk., cent. 42 mk — **miód cukrowy** 4,75 mk. wiadro 10 funt., **grochówki** ze słoniną 20 szt. 7,50 mk. cent. 79 mk., **ryżówki** na zupę 20 sztuk 7,80 mk., **serweladę** 10 ft. 26 mk., **kawa** mielona uzupełn'aj. I. 10 ft. 8 m., II. 4,50 mk. **grzyby** 2.50, 3,50, 4 mk. za ft. dla kupc. hurt. poleca

J. Smyczyński,
Teatralna 4.

Odpadki od kapusty

jako paszę dla bydła
sprzedajemy centnar po **50** fen. przy **pl. Sapieżyńskim 10** b.

Kto

potrzebuje rady w sprawach procesowych, testamentowych, spadkowych, podatkowych, hipotecznych, pieniężnych, kupna, sprzedaży i dzierżawy posiadłości wiejskich i miejskich, niech napisze natychmiast pod adresem

W. Wolski
Mogilno Prov. Posen,
Lindenplatz nr. 20.

Zamiejscowi, choćby z najdalszych stron, otrzymają poradę piśmienną. Znaczek na odpow.

Od 1. 12. 15. potrzebny jako zastępca na czas wojny

rządca gospodarczy

nieżonaty.

Dom. Bruczków p. Borek.

Staniczarkę

dobrą siłę, przyjmie
C. Sroczyńska,
pracownia sukien damskich
ul. Wiktorji 14 II.

Potrzebna od 1. 1. 1916

gospodyni

na osobny folwark. Musi umieć gotować i znać się dokładnie na chowie drobiu. Zgłosz. przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 1584

Tokarzy

lub

ślusarzy

którzy wyuczyli się tokarstwa przyjmie

Poznańska kolej elektrycz.

Co tylko wyszło:

Szkoła na harmonikę

do samonauczenia się gry na harmonice z liczbami i nutami, zawierająca również wielką liczbę znanych i ulubionych sztuk muzycznych, — — jak tańcy, pieśni, marszy itd. — —

Cena tylko 1 mk., z franko przesełką 1,10 mk.

Poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen.

Kwit do zapisywania „Wielkopolanina“ dla żołnierzy

Exempl. „Wielkopolanin“
für November und Dezember

für .....
(Adresse)
..... Armeekorps ..... Kompagnie
..... Division ..... Eskadron
..... Regiment ..... Batterie
..... Bataillon ..... Kolonne
Sonstige Formation .....

Besteller .....
(Name, Wohnung.)

Bezugspreis für 2 Monate **0,90** Mark.
Umschlagsgebür für 2 Monate **0,80** Mark.
Zusammen **1,70** Mark.

anbei

Obige 1,70 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..... den 1915

Kaiserl. Post .....

Kwit ten należy dokładnie wypełnić i oddać na najbliższej poczcie lub listowemu, płacąc razem 1,70 mk., a gazeta przeznaczona dla członka rodziny, regularnie w polu dochodzić go będzie. Każdy żołnierz może też za pomocą tego kwitu zapisać sobie gázetę na poczcie polowej.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.